

**W styczniu br. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w porównaniu ze styczniem 2023 r. było niższe o 0,2%. Wynagrodzenie zaś wzrosło nominalnie o 12,8% i wyniosło 7768,35 zł brutto - podał GUS.**



Komentarz Mariusza Zielonki, eksperta ekonomicznego Lewiatana grafika Konfederacja Lewiatan

Wzrost wynagrodzeń zdecydowanie przewyższył styczniową inflację. 12,8% wzrost płac oznacza, że mamy przed sobą okres ożywienia konsumpcji. Rzeczywistość może być jednak bardziej ponura. Po pierwsze, część tak silnego wzrostu płac może wynikać z podwyżki wynagrodzenia minimalnego, a nie z większej wydajności pracowników, czy nawet z samej presji płacowej. Jeśli nawet Polacy zdecydują się więcej wydawać, to nie ma co liczyć, że będzie to wyraźny wzrost wydatków. Taki, który byłby w stanie podratować

nasz przemysł.

W danych bardziej szczegółowych widać, że np. rynek IT dochodzi powoli do maksimum możliwości podwyżek. Średnie wynagrodzenie w tej branży to ponad 12 tys. zł brutto. Przy czym dynamika wzrostu od kilku miesięcy jest poniżej średniej. Poza tym większość branż notuje ponad 10% wzrosty płac.

*Z kolei w miesięcznych dynamikach wzrostów lub raczej powinno się napisać spadków, widać skalę wypłat nagród rocznych lub dodatkowych 13-stych pensji. Tylko w samym górnictwie lub leśnictwie spadki miesięczne z tego tytułu przekraczają 40%.*

Nie ma przesłanek do tego, żeby wynagrodzenia przestały tak dynamicznie rosnąć. Przy zastoju w konsumpcji, handlu zagranicznym przedsiębiorcy będą ponownie poddawani presji płacowej.

W drugiej zmiennej rynku pracy - zatrudnieniu widać nadal marazm. Zatrudnienie w skali roku spada o 0,2%, co przy miesiącach zimowych nie jest wielkim zaskoczeniem. Rynekowi pracy nie będzie pomagać spowolnienie, ale nadal jest to najsilniejsza część naszej gospodarki.

źródło informacji: Konfederacja Lewiatan